

Butterwick, Richard

"Stanisław August Poniatowski", Krystyna Zienkowska, Wrocław 1998 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 90/1, 95-98

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

łagodzenia uchwalonych przez sejm kar czy zdjęć banicji⁶. Zazdrośnie strzegły też stanowisk oficerskich, które od czasów Władysława IV coraz częściej przypadły cudzoziemcom⁷.

Sumując, wypada stwierdzić, że książka zgodnie z założeniem autorki przedstawia realistyczny i, co również ważne, dynamiczny obraz funkcjonowania i charakteru sejmików mazowieckich w dobie Wazów. Działy one jeszcze wówczas jako instytucje sprawne i cieszące się dużą niezależnością. Zakres poruszanych na nich spraw był zbliżony do zainteresowań innych sejmików koronnych, choć oczywiście istniały pewne zjawiska charakterystyczne trafnie uchwycone przez autorkę. Aktywność w życiu politycznym, na sejmikach i w sejmie świadczy o stale wzrastającej kulturze politycznej Mazowszan. A zatem teza, że zacofanie, prywata i prymitywizm były dominującymi wśród Mazurów cechami, w świetle badań Jolanty Choińskiej-Miki zdaje się być tylko kolejnym mitem polskiej historiografii. Co godne podkreślenia, cel ten osiągnęła autorka nie przez polemiki, ale rzetelnie operując faktami i dokonując trafnych interpretacji. Walorem pracy jest też postawienie kilku nowych, ważkich kwestii badawczych. Na koniec uwaga pod adresem wydawcy: sądzę, że niemal całkowite zredukowanie przypisów odnoszących się do laudów sejmikowych nie było zabiegiem najszcześliwszym i znacznie utrudni korzystanie z książki historykom, podobnie jak wybiórcze przedstawienie bibliografii.

Radosław Lolo
Wyższa Szkoła Humanistyczna
w Pułtusk

Krystyna Ziencowska, *Stanisław August Poniatowski*, Ossolineum, Wrocław 1998, s. 413.

Na podstawie wcześniejszych publikacji Krystyny Ziencowskiej można było spodziewać się, że nie napisze ona apologii ostatniego króla Polski. Toteż nie jest zaskoczeniem, że ostatni wkład do „sporu o Stanisława Augusta”, wydany w 200-lecie jego śmierci, w serii biograficznej Ossolineum, ma ton jednoznacznie krytyczny. Ze stronicy książki wylania się obraz człowieka egocentrycznego, próżnego, rozwiązłego, słabego, tchórzliwego i niezdolnego do czynu. Ale zamiast konkluzji, przedstawiającej główne z uzasadnionych w książce oskarżeń i wydającej surowy wyrok autorka dochodzi w „krótkim posłowniu” do takiego wniosku: „Stanisław August miał naprawdę dobre intencje i chciał dobra narodu. Nie było jego winą, że historia zastawiła na Rzeczpospolitą sidła, z których zapewne nie było wyjścia. Dobra wola i dobre intencje nie są jednak wystarczającymi cechami dla męża stanu. Z tej sieci mógł wydostać się tylko król — legenda, król — bohater, nader potrzebny narodowi, który miał utracić własne państwo i zostać podzielony na trzy części między trzy różne despotyczne kraje”. Czyli — jeśli nie mylę się co do intencji autorki — rozbiór Rzeczypospolitej był przesądzony, ale narodowi był potrzebny bohaterski król, którego opór (i śmierć?) byłby inspiracją dla pokoleń pozostających w niewoli Polaków. Jednak możemy domyślać się, że zdaniem autorki Stanisław August nawet przyspieszył agonię państwa. Cytuje ona Talleyranda, aby przekonywać, że nic nie może usprawiedliwić przyjęcia przez niego tronu z rąk obcej siły, porównując to ze zdradą Targowiczan (s. 388–389). Ale niezbyt pochlebnie wyraża się także o sprzedanej, egoistycznej szlachcie i magnaterii. Prawdziwymi bohaterami książki są bohaterowie jej poprzednich prac — oświecone, patriotyczne mieszczaństwo oraz przywódcy „prawdziwych patriotów” — Ignacy Potocki, Stanisław Małachowski, a przede wszystkim Hugo Kofłataj. Ocena czasów saskich pozostaje pod wpływem poglądów Jacka Sasze w go, lecz z cieplejszym stosunkiem do Stanisława Leszczyńskiego.

⁶ Por. np. Akta plockie, Raciąż 20 czerwca 1643, Bibl. PAN Kraków, rkps 8336, TP t. 19; Akta różańskie, Różan 26 listopada 1627, Bibl. PAN Kraków, rkps 8337, TP t. 20; Akta nurskie, Zuzela 26 listopada 1624, Bibl. PAN Kraków, rkps 8335, TP t. 18.

⁷ Akta plockie, Raciąż 27 lutego 1640, Bibl. PAN Kraków, rkps 8336, TP t. 19; Akta warszawskie, Warszawa listopad 1648, Bibl. PAN Kraków, rkps 8348, t. 31.

Książka dzieli się na szesnaście rozdziałów nierównej długości. Sytuacja kraju i Europy jest opisana raczej dygresjami niż w osobnych podrozdziałach. Służy to czytaniu książki jednym ciągiem, ale utrudnia szukanie faktów i opinii autorki na poszczególne tematy. Pierwsze sześć rozdziałów, zajmujących 114 stron, doprowadza czytelnika do koronacji Stanisława Augusta w 1764 r. Po dwóch krótkich rozdziałach analitycznych o nowym królu są trzy, łącznie 76 stron, które przedstawiają lata 1765–1775. Lata Rady Nieustającej (do 1788 r.) to kolejne 3 rozdziały i 73 strony. Najdłuższy i w sumie najlepszy rozdział XV, o Sejmie Czteroletnim i wojnie polsko-rosyjskiej, to już 66 stron. Te proporcje dały możliwość opisanego, analizy i polemiki w wielu kwestiach. Natomiast ostatnie sześć lat życia Stanisława Augusta autorka streściła pośpiesznie w jednym rozdziale, liczącym tylko 16 stron. Żadne wydarzenie w tych latach nie zostało należycie potraktowane.

Biografia ta na pewno doskonale wpisuje się w nurt piśmiennictwa ostatniego dziesięciolecia XX w. Zresztą tematyka dobrze się do tego nadaje. Dylematy europeizacji i swojskości są dzisiejszym Polakom równie bliskie jak ich przodkom z drugiej połowy XVIII w. Czytelnik współczesny znajdzie plotki o królewskich kochankach, rozważania psychologiczne o jego osobowości (podobno był bardziej typem Hamleta niż Don Kichota) i domysły o epilepsji. Są też aluzje do politycznych wydarzeń ostatniego półwiecza. Aby ocenić postępowanie króla, autorka przywołuje takie autorytety jak Vaclav Havel, Isaiah Berlin i Leszek Kołakowski. Książka jest napisana przystępnym językiem, a pomimo niezwyklej dla tej serii objętości czyta się ją szybko.

Do tego jest bardzo złośliwa... Tam, gdzie ongiś Jerzy Ł o j e k wytoczyłyby najcięższe armaty retoryczne, by namiętnie odsądzić Stanisława Augusta od czci i wiary, Zienkowska woli broń subtelniejszą. Stosuje ironiczne zestawienia faktów, insynuacje, niedopowiedzenia i przemilczenia, aby przedstawić króla w złym świetle. Podczas gdy Łojek niechętnie przyznał, że Stanisław August nienajgorzej spisał się na Sejmie rozbiorowym, Zienkowska pisze (s. 215): „Bardzo ważną a pozytywną decyzją sejmu było ustanowienie podległej bezpośrednio Stanisławowi Augustowi Komisji Edukacji Narodowej. Na jej rzecz przekazano częściowo dochody z dóbr, częściowo dobra należące przedtem do skasowanego przez papieża w r. 1773 zakonu jezuitów”. I tyle o ustanowieniu KEN. Ani słowa o zasługach króla. O założeniu Szkoły Rycerskiej też przypomina *en passant* w drugiej połowie któregoś akapitu (s. 142), aby zaraz dodać, że Katarzyna II w 1768 r. obiecała utrzymać ją własnym kosztem. Autorka nawet nie próbuje rozważyć znaczenia tego niewątpliwego osiągnięcia. Na tym tle wyróżnia się to, co pisze o stosunku króla do Insurekcji Kościuszkowskiej — o jego zamiarze „rozbitcia narodowej zgody”, „sobie tylko znanymi metodami” (s. 374). To jest już czysta demagogia.

Książkę można też zarzucić poświęcenie niedostatecznej uwagi Stanisławowi Poniatowskiemu starszemu i edukacji Stanisława Augusta (pomimo zachowania w Bibliotece Czartoryskich jego ćwiczeń szkolnych, w tym przekładu Szekspira), zbyt prostą interpretację jego religijności (s. 240), zamącenie „sprawy Dogrumowej” (s. 232) i krzywdzącą krytykę działalności duchownej Michała Jerzego Poniatowskiego (s. 241 — widać, że nie przeczytała nowszej historiografii kościelnej). Powtarza za starszą literaturą, że około 10% ludności Rzeczypospolitej stanowiła szlachta (s. 262), mimo że rewizje Emanuela Rostworowskiego już od kilku lat są w obiegu. Opis pierwszej połowy Sejmu Czteroletniego jest nieco chaotyczny. Z drugiej strony, jedne z lepszych części książki traktują o drugiej połowie tegoż Sejmu, co nie dziwi, bo tą problematyką autorka już poprzednio zajmowała się z powodzeniem. Z wieloma tezami można polemizować, np. że Katarzyna „przejrzała go [króla] na wylot” (s. 94). Jakoś srodcie zawiodła się na nim potem. Obszerną korespondencję krajową króla, służącą zdobywaniu popularności, budowaniu związków z przywódcami powiatowej średniej szlachty i pewnemu wzmocnieniu pozycji wobec Stackelberga, autorka krytykuje jako „drobiazgowość” i „szum informacyjny — który bardziej jeszcze utrudniał podejmowanie decyzji” (s. 264). Można też wątpić, czy Stanisław August tak naprawdę „nienawidził Ignacego Potockiego” (s. 266). Opinia, że nie można „zarazem krytykować opcji pruskiej i sięgać po tradycję 3 maja” (s. 329) jest chwytem polemicznym — czerpanie z tej chwalebnej tradycji *post factum* wcale nie kłóci się ze wskazaniem na naiwność np. Ignacego Potockiego w stosunku do Prus, lub z wyrażaniem sądu, że pozostanie u boku Rosji dałoby większe szanse na uniknięcie rozbioru. Krytykuje strategię „mniejszego zła” (s. 374), ale nigdzie nie rozważa prawdopodobnej konsekwencji bezkompromisowego oporu.

Autor niniejszej recenzji nie może się zgodzić z podważaniem przez Zienkowską znanego podziwu Stanisława Augusta dla ustroju angielskiego¹. Rozpoczyna ona od pobytu w Anglii w 1754 r. „Sądząc z zapisków w pamiętnikach Stanisław bardziej interesował się złym wychowaniem i arogancją angielskich dzieci i młodzieży, sposobem życia marynarzy oraz asymetrią ogrodów angielskich niż funkcjonowaniem angielskiego parlamentu”

¹ Por. R. Butterwick, *Poland's Last King and English Culture: Stanisław August Poniatowski 1732–1798*, Oxford 1998.

(s. 83). To świadczy bardziej o pobieżnym odczytaniu „Pamiętników” przez autorkę niż o pobieżnych spostrzeżeniach Stanisława. Zapewne spodziewała się konwencjonalnego opisu konstytucji angielskiej i została wprowadzona w błąd przez lekki, dowcipny styl. Nie dostrzega tam ani dużej znajomości najnowszej historii politycznej Anglii, ani łączenia tych uwag o wychowaniu i manierach z wnikliwą i dość krytyczną analizą angielskiej kultury politycznej. Potem Zienkowska instrumentalnie traktuje jego esej „Anecdote historique” (s. 137–138), aby ukazać jego małostkowość w stosunku do wujów Czartoryskich, natomiast nie wspomina o nim, gdy mowa jest o różnicach w planach ustrojowych Familii, Konarskiego i samego stolnika litewskiego (s. 97–98). Dokument ten, tak wysoko oceniany przez kilku historyków, potwierdza dobrą znajomość ustroju angielskiego i jego rzeczywisty wpływ na niego. Autorka sugeruje (s. 226–227), że Stanisław August nie znał polityczno–społecznych realiów Anglii (brak społeczeństwa stanowego itp.) i tym kwituje jego powołanie się na prerogatywy króla angielskiego w 1776 r. Następnie (s. 256–258) dyskuntuje wszelkie analogie między Anglią a Rzeczpospolitą. Autorki nie obchodzą wspólne korzenie i podobieństwa w sferze ideologii i kultury politycznej, wobec których król był bardzo czuły. Na tej podstawie odrzuca „niektóre deklaracje” Stanisława Augusta o wzorze angielskim (w rzeczywistości było tych wypowiedzi sporo, a autorka nawet cytuje dwie dotąd mi nieznanne). Ale dlaczego mielibyśmy uznać te jednoznaczne deklaracje do bardzo różnych osób za nieszczerze? Zienkowska cytuje list do agenta we Francji z 1779 r., w którym król miał wypierać się „rządu angielskiego” (s. 313). W rzeczywistości mowa jest tam o zaniku sympatii do króla i narodu angielskiego, ale nie do ustroju.

Nie jest to jedyna nieścisłość źródłowa. Na s. 81 przyjaciel Stanisława, Charles Yorke, ma powiedzieć: „widziałem go w chwilach, w których zdawał się już znosić koronę”. Odsyłacz kieruje nas do Jeana F a b r e’ a, „Stanislas–Auguste Poniatowski et l’Europe des lumières”, s. 621, gdzie znajdujemy cytat z anonimowego szkicu na temat charakteru nowego króla polskiego (czyli musiał powstać nie wcześniej niż w 1764 r.). Fabre przypuszcza, że autorem był brat Charlesa, Sir Joseph Yorke. To też się wydaje nieprawdopodobne, bowiem autor zna polskie realia, a Yorke w Polsce nie był nigdy. Bardziej przypomina opinię angielskiego dyplomaty w Polsce, Thomasa Wroughtona, wyrażaną niejednokrotnie w depe szach. Wroughton znał Poniatowskiego, także w Petersburgu. Jest też wzmianka o trzydziestoletnim Poniatowskim. To oznacza (rzecz istotna dla twierdzeń Zienkowskiej), że jego ambicja noszenia korony nie jest udokumentowana dla roku 1754, tj. zanim poznał Katarzynę.

Recenzent spostrzegł kilka błędów. Autorka myli św. Jana Ewangelistę ze św. Janem Chrzcicielem (s. 33). Współpraca Familii z dworem drezdeńskim nie „układała się dobrze” w latach 1732–1752. Została przerwana w roku 1733 i dopiero od 1743 r. Familia była znowu stronnictwem dworskim (s. 55–56) — jak zresztą pisze autorka na s. 23. Adam Kazimierz Czartoryski i Karol Radziwiłł nie byli dwa lata starsi, lecz dwa lata młodsi od Stanisława (s. 65, 108). Nazwiska angielskich dyptomatów należy pisać Cathcart i Wroughton, nie Cathcard i Wrouthon (s. 199). Wprawdzie autor satyrycznej książki o rozbiórce uchodził ówczesnie za jakiegoś Lindsaya, ale w rzeczywistości był nim były dyrektor Szkoły Rycerskiej i opiekun księcia Stanisława Poniatowskiego, John Lind (s. 209). Anegdota, że Stackelberg nie miał przed kim uchylić kapelusza po śmierci księcia Michała Czartoryskiego, odnosi się w istocie do śmierci księcia Augusta (s. 222). Kajetan Sołtyk nie został aresztowany w roku 1769 lecz w 1767 (s. 272), a Fryderyk II pojawia się w miejscu Fryderyka Wilhelma II (s. 307). Ale te ostatnie mogą być błędami korektorskimi.

Książka ma dość liczne jak na tę serię przypisy, świadczące o inteligentnym doborze źródeł z ogromnej spuścizny po Stanisławie Augustie. Stanowi przeto wkład do wiedzy o ostatnim królu. Np. niejeden trafny cytat wyłowiła autorka z korespondencji króla z Elżbietą Sapieżną. Książka jednak powstała w czasach otwarcia archiwów rosyjskich dla historyków polskich. Wobec zaginięcia niektórych z najważniejszych materiałów z archiwum Stanisława Augusta i wiodącej roli odegranej przez Rosję w rozbiórach Rzeczypospolitej, ma to kapitalne znaczenie. Niemal wszystkie dotychczasowe sądy o kluczowych stosunkach króla z Katarzyną II i jej ministrami i ambasadorami muszą ulec zweryfikowaniu w konfrontacji z tymi źródłami, wydobywanymi w ostatnich latach dla nauki polskiej przez Zofię Zielińską, Łukasza Kądzielę i innych. O tym nie ma mowy. Nie ma w ogóle oddzielnej sekcji źródłowej i bibliograficznej zwykłej dla tej serii. Musimy domyśleć się (znowu!) stosunku autorki do dorobku historiografii. Nie jest to łatwe zadanie dla niespecjalisty, bo Zienkowska nieraz zgadza się ostentacyjnie z poszczególnymi tezami historyków jak Jerzy Michalski, Emanuel Rostworowski i Zofia Zielińska, ale walnej polemiki z ich pozytywnymi ocenami króla nie podejmuje. Może nie było miejsca, ale szkoda, że nie jesteśmy poinformowani o przyczynach tej decyzji.

Podsumowując, książka na pewno będzie poczytna. Zawiera pewne nowości, wysuwa kilka ciekawych hipotez i umiejętnie stawia trudne pytania. Jednak nie ma w niej rzetelnego bilansu zasług i win Stanisława Augusta, a odnosi się wrażenie, że autorka nie zamierzała tego dokonać. Waha się między podejściem naukowym a polemicznym. Nie otrzymaliśmy takiego wartościowego wkładu do historiografii czasów stanisławowskich, jakiego mogliśmy oczekiwać po zdolnościach badawczych, analitycznych i pisarskich Krystyny Zienkowskiej.

*Richard Butterwick
The Queen's University
of Belfast*

Janusz Szczepański, *Książka Aleksander Syski na Mazowszu i wśród Polonii amerykańskiej*, Muzeum Okręgowe w Ciechanowie, Stacja Naukowa MOBN w Pułtusk, Pułtuskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Ciechanów-Pułtusk 1994, s. 90.

Autor, uczeń Andrzeja Zahorskiego, należy do czołówki mazowieckich regionalistów. Obok licznych mniejszych prac ogłosił dwie wysoko oceniane obszerniejsze publikacje: „Dzieje Gąbina do roku 1945” (1984) i „Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu” (1995). W recenzowanej pracy połączył studia nad Mazowszem i Polonią w USA. Istotną trudność powodowała wielopłaszczyznowa działalność bohatera, na co zwrócił już uwagę w 1945 r. Mieczysław Haman.

Przed wojną sprawę aktywności ks. Aleksandra Syskiego w Królestwie Polskim, w szczególności jako prefekta Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie w latach 1902–1908, podejmowali biskup Paweł Kubicki oraz nauczyciel śpiewu w seminarium Faustyn Piasek, który sięgnął do akt władz szkolnych. Janusz Szczepański nie powołuje się jednak ani na obszerniejszą publikację ks. Kubickiego „Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915” (Sandomierz 1933), ograniczając się do „Dwóch odczytów” (1936) opartych na innej bazie źródłowej, ani na publikację Piaska „Materiały do dziejów seminarium nauczycielskiego w Wymyślinie 1867–1916” (Płock 1939), zastępując ją znacznie słabszą pracą powojenną.

Studia teologiczne ks. Syskiego w stolicy państwa rosyjskiego Szczepański, z minimalnymi zmianami stylistycznymi, przedstawił za wspomnianą drugą pracą ks. Kubickiego. Opis wypadków związanych z walką o polską szkołę autor zaczerpnął głównie z pracy Michała Szulkińskiego „Strajk szkolny 1905 roku” (Warszawa 1959), zamieszczając tłumaczone z rosyjskiego fragmenty źródłowe tam przytoczone. W przypisie odesłał też do akt Kancelarii Generał-Gubernatora Warszawskiego. Nie wie jednak, że od osiemnastu lat tom ma nową sygnaturę 2516, zaś podana samodzielnie strona jest nieporozumieniem.

Opuszczenie kraju przez ks. Syskiego wiązałbym z niedopuszczeniem go przez władze rosyjskie na wykładówce Seminarium Duchownego w Płocku. Amerykański okres działalności ks. Syskiego autor przedstawił korzystając z pracy habilitacyjnej Tadeusza Radzika „Polonia amerykańska wobec Polski 1918–1939” (wyd. II, Lublin 1990), choć niektóre istotne szczegóły pominął (wniosek w sprawie plebiscytu górnośląskiego na II Sejmie Wychodźstwa w Buffalo i udział w Dyrektoriacie Rady Polonii Amerykańskiej w 1938 r.). Z wydawnictwa źródłowego „Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego” Szczepański powołuje się tylko na tom drugi, z pominięciem pierwszego i czwartego. Materiały zawarte w tych ostatnich tomach autor cytuje jako archiwalia. W rzeczywistości bazę źródłową obu wymienionych publikacji, w odniesieniu do zespołu Ignacego Paderewskiego, autor rozszerzył o jeden wolumen. Opisując konflikt o wiersz ks. Syskiego, skierowany przeciwko Józefowi Piłsudskiemu, trzy lata po śmierci Marszałka, Szczepański nie podaje, że wydarzenie to opisał już Andrzej Paczkowski w 1981 r. w tomie „Wychodźstwo a kraj”. Odwołując się do listu ks. Syskiego do Władysława Sikorskiego z 1938 r. z zespołu Sikorskiego, Szczepański podał informacje, których brak w liście. Pisze więc o „ożywionej korespondencji” (s. 38), przeceniając więzy łączące obu polityków. Obok dokumentów w aneksie,